

Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku

Pod redakcją
Teresy Kostkiewiczowej



Warszawa 2014

Polskie Towarzystwo Badań nad Wiekami Osiemnastym
Biblioteka Badań nad Wiekami Osiemnastym. Studia i Źródła

Recenzenci:

dr hab. Roman Dąbrowski, UJ

dr hab. Barbara Judkowiak, prof. UAM

Publikacja dofinansowana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
(umowa nr 882/P-DUN/2013) dzięki staraniom Polskiego Towarzystwa
Historycznego

Redakcja: Dorota Kanabus

Na okładce: J. G. Penzel (1754–1809), *Cabinet de D. Chodowiecki*, po 1771,
miedzioryt 15,5 × 20,8 cm (kompozycja), sygn. na płycie J. G. Penzel fec.,
grafika w zbiorach prywatnych

Projekt okładki: Wioletta Szabesta

Skład i łamanie: Rafał Mikułski

© Copyright by Wydawnictwo DiG, 2013

ISBN 978-83-7181-837-0



WYDAWNICTWO
—DiG

Wydawnictwo DiG Sp. j.

PL 01-987 Warszawa, ul. Dankowicka 16c lok. 2

tel./fax: (+48 22) 839 08 38

e-mail: biuro@dig.pl, <http://www.dig.pl>

Druk cyfrowy: TOTEM w Inowrocławiu

Jolita Sarcevičienė
(Instytut Historii Litwy, Vilnius)

Prywatne i publiczne w *Diariuszu* Antoniego Kazimierza Sapiehy

Antoni Kazimierz Sapieha (1689–1739) był synem Jerzego Stanisława Sapiehy i Izabeli Heleny z Połubińskich. Kilka lat studiował w Paryżu. Z powodu swoich poglądów politycznych lata 1709–1713 spędził w Prusach, dopiero po złożeniu przysięgi na wierność Augustowi II uzyskał amnestię i mógł powrócić do kraju, władca zaś mianował go starostą mereckim. Dalsza działalność Antoniego Kazimierza była związana przede wszystkim z administrowaniem dóbr prywatnych (po śmierci matki w 1720 roku odziedziczył niemały majątek, jednak przez całe życie zmagał się z olbrzymymi długami dziadka i zwłaszcza ojca, natomiast w 1724 roku, starając się o urząd marszałka, sam również się zadłużył) oraz z uczestnictwem w pracach trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego (w 1724 roku został marszałkiem Trybunału) i sejmików deputackich. Podczas obrad sejmu w 1729 roku Sapieha otwarcie zajął wrogie stanowisko wobec władcy, niejednokrotnie utrudniał pracę sejmowi i sejmików, kilka razy doprowadził do zerwania obrad. Do 1733 roku bardzo aktywnie działał na arenie politycznej. Po śmierci Augusta II popierał Stanisława Leszczyńskiego, przysięgę na wierność Augustowi III złożył dopiero w 1736 roku. Chociaż potem pozostawał formalnie neutralny, nadal niejednokrotnie był posądzany o snucie antysaksońskich intryg. Mimo to jednak w 1737 roku dostał nominację na stanowisko kasztelana trockiego¹.

Tak w skrócie przedstawia się życiorys tego przedstawiciela rodu Sapiehów, który nie zrobił wielkiej kariery politycznej i nie pozostawił po sobie potomków. Antoni Kazimierz staje się natomiast godny większej uwagi historyka dzięki solidnemu źródłu, w którym zostało zarejestrowanych wiele faktów z jego życia.

¹ *Polski słownik biograficzny (PSB)*, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1993, t. 34/4, z. 143, s. 580–582.

Są to dwa rękopiśmienne zapisy² notatek prowadzonych codziennie (dalej — *Diariusz*) w latach 1726–1733, w formacie 2°, liczące w całości 743 strony, z których dotychczas korzystali przeważnie badacze historii politycznej.

Diariusz Sapiehy nie jest dziennikiem w pełnym znaczeniu tego słowa, który prowadzi się po to, aby lepiej poznać samego siebie, bez zamiaru przekazywania tej informacji innym. Nie jest to również kronika rodu, ponieważ zostały w nim zarejestrowane codzienne sprawy Antoniego Kazimierza, nie jest księgą rachunkową, chociaż bardzo często wspomina się o wydawanych i otrzymywanych sumach pieniężnych, omawiane są też inne sprawy finansowe, najczęściej związane z długami, od których Sapieha nie mógł się uwolnić. Swoista cecha tego źródła to dość statyczna postać wpisów oraz tematyka. Gdyby zaszła potrzeba pokazania typowej, „idealnej” postaci wpisu w dzienniku, wyglądałaby ona mniej więcej tak: „w dniu *X* przyjechali do mnie panowie *A* i *B*, z którymi omawialiśmy takie a takie sprawy, otrzymałem listy od *C* i *D*, z taką i taką informacją, napisałem listy do *E* i *F* z takimi i takimi pytaniami/wskazówkami, posłałem człowieka do pana *G* albo do miejscowości *N*, żeby załatwić sprawy. Otrzymałem od *Y* sumę pieniędzy, przybyli ludzie upominać się o dług *X*, którego oddać nie mogłem i prosiłem o odroczenie”. W *Diariuszu* nie znajdziemy zapisów o charakterze refleksyjnym. Oczywiście jest, że w tym *inscription imaginaire* nie znalazło odbicia szerokie spektrum przekazanej przez Sapiechę informacji o życiu codziennym: podróże, samopoczucie, byt — temu poświęca się około 10–15% miejsca. Pisząc, wydaje się, o dość osobistych sprawach z życia codziennego albo rozwiązując nieobce każdemu z nas drobne problemy, Antoni Kazimierz nie był pod tym względem wyjątkiem, lecz kierował się ogólnie przyjętymi zasadami — w omawianym okresie w korespondencji prawie każdego magnata, w dziennikach i innych tego typu źródłach, znaleźć można więcej lub mniej informacji dotyczących codziennych spraw i potrzeb³. Stanisław Roszak pisał o *Diariuszu* Antoniego Kazimierza

² *Diariusz pisany i korygowany przez... Antoniego Kazimierza Sapiehy starosty Mereckiego*, Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskijų Bibliotekos Rankraščių Skyrius (dalej — *LMAVB RS*), F.17–19 i *Notata JWJMP Sap[iehy] starosty Mereck[iego] rożnych tranzakcji...*, *LMAVB RS*, F.17–3. W cytatach z tego źródła zmodernizowana została pisownia i interpunkcja.

³ Jako przykład można przytoczyć badania prowadzone przez C. Dolan. Autorka wykorzystała pośmiertne inwentarze z lat 1640–1655, żeby ustalić, jakie miejsce w pozostawionych przez zmarłego ogólnych opisach zajmowały księgi domowe (*l'écriture domestique*). Badania wykazały, że o takich księgach wspomina się w około 26% inwentarzy, mieli je przedstawiciele wyższych warstw społecznych i adwokaci, i kupcy, i lekarze. Większość właścicieli tych ksiąg to mężczyźni, lecz było też kilka kobiet (8 z 107 wymienionych). Autorka podkreśla, że duża część tych ksiąg była pisana w celu ułatwienia — początkowo sobie, następnie zaś spadkobiercom — porządkowania posiadanego mienia. Dlatego nie należy szukać w nich zamiarów uwiecznienia historii rodziny i krewnych — raczej jest to próba sporządzenia bilansu, który nieuchronnie otrzymywał postać narracji, bliską spowiedzi; zob.: C. Dolan, *Les livres reliés et l'écriture domestique dans le Midi de la France d'Ancien Régime, selon les inventaires après décès*, [w:] *Les écrits du for privé. Objets*

jako przykładzie *silva rerum*⁴, jednak wątpliwe jest, czy należy podzielać ten pogląd. Po pierwsze dlatego, że Sapieha notatki prowadził bardzo dokładnie, nie opuszczał żadnego dnia, tylko w wyjątkowych wypadkach zapisywał: „nie było nic godnego do konnotacji tego dnia”⁵. Tymczasem dla *silva rerum* charakterystyczna jest sporadyczność zapisywania. Poza tym jeszcze jedną cechą *silva rerum* jest różnorodność tematyki oraz pewna rozwlekłość zapisu, natomiast Sapieha podawane informacje w swoim *Diariuszu* zdecydowanie strukturalizuje. W *Diariuszu* splatają się dwa światy: świat polityka i męża stanu, kiedy autor przebywał w Wilnie lub Grodnie (w tym czasie więcej uwagi poświęcał opisowi wizyt i spotkań, nieraz skrótowo napomynał o politycznej działalności) oraz mikroświat starosty mereckiego, kiedy Sapieha odwiedzał swoje posiadłości albo rezydował w Mereczu, Dereczynie i innych miejscowościach. Wówczas autor szeroko omawiał sprawy związane z administrowaniem dóbr, szczegółowo opisywał trudności finansowe, natrętne żądania zwrotu długów, pisał o odwiedzających go gościach, odnotowywał, którzy z nich zostali na obiad, a którzy szybko wyjechali, jednakże prawie nie wspominał o kulisach działalności politycznej. Wydaje się zatem, że trafniej byłoby źródło to określić jako „codziennosc magnata” w tym sensie, w jakim zdefiniowała ją Teresa Kostkiewiczowa: „codziennosc wchodzi w nie zawsze do końca uchwytnie związki z opozycyjnymi kategoriami życia prywatnego i publicznego. Jakkolwiek byliśmy skłonni wiązać codzienność z prywatnością, można sobie wyobrazić również taką sferą zjawisk, którą da się określić jako »codziennosc życia publicznego«, choć wyczuwa się w niej jakieś nacechowanie swoiste, korespondujące z domeną prywatności potocznej”⁶.

W pewnym stopniu cel pisania *Diariusza* został wyjaśniony przez wskazanie jego adresata, określonego przez samego Antoniego Kazimierza: *Diariusz na rok 1731 Codziennie Pilnie pisany i korygowany prze ze mnie Antoniego Kazimierza Sapiehy, starosty Mereckiego, z specyfikatyą doskonałą wszystkich interesow domowych, dla pewniejszey wiadomości sukcesorom moim do moich fortune należącym bez krzywdy blizniego jakobym miał stanąc przed strasznym sądem Boskim wszelką szczyrością y prawdą*⁷. Sapieha wyjawiał również okoliczności prowadzenia dziennika: „Lubo nie iest pisano moią ręką mieyscami iednak niech to nie przynosi zadnego szkrupułu, gdyz nie pisało się częścią dla zabaw wiel-

matériels, objets édités. Actes du colloque de Limoges 17 et 18 novembre 2005, sous la direction de M. Cassan, J.-P. Bardet, F.-J. Ruggiu, Limoges, 2007, s. 170–181.

⁴ S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń, 2004, s. 57.

⁵ *Diariusz...*, I, 2; por. ibidem, I, 3, 6, 10, 16, 17, 52, 94, 102, 192, 235, 237 etc.

⁶ T. Kostkiewiczowa, *Uwagi o kategorii codzienności i o codzienności w literaturze. Na przykładzie poezji XVIII wieku*, [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. S. Achremczyk, Olsztyn, 2006, s. 9.

⁷ *Diariusz...*, I, 181.

kich i expedycyi roznych częścią też dla nie szczęśliwey choroby moiey podagry y chiragry, iednak ktokolwiek pisał iam dyktował ex notatis pisarza mego Dolmana bez zadnego szkrupulu”⁸. Zatem analizowane źródło ma konkretnego adresata, autor już na początku określił listę przyszłych czytelników tego dokumentu.

Poza tym z dokonywanych wpisów wynika, że najpierw pod dyktando Sapięhy zostały zapisane brudnopisy ręką kogoś z otoczenia starosty mereckiego, najprawdopodobniej — sekretarza⁹. Następnie Sapięha czytał je (w tym wypadku bardzo możliwe jest pewne ich redagowanie), a następnie były przepisywane do ksiąg, które dotrwały do naszych czasów (sposób pisania zdradza, że wpisy w *Diariuszu* dokonywane były przez co najmniej trzy osoby, autor wspomina, że nieraz tekst przepisywał również sam). Zatem źródło było nawet trzykrotnie „filtrowane” (brudnopis/[redakcja?]/czystopis), zanim tekst stał się maksymalnie dokładny i komunikatywny, lecz — być może — także pozbawiony cech pewnej subiektywności. W każdym razie jest jednak sprawą oczywistą, że *Diariusz* na pewno nie ukazywał świata prywatnego, autor nie mógł być otwarty i szczery, nie czuł się bezpieczny przed cudzym spojrzeniem i cudzym zdaniem. W tym miejscu warto się odwołać do spostrzeżeń, które zostały poczynione przez badaczy dokumentów osobistych, w kwestii występującej w tego typu źródłach różnorodności informacji nie tylko tematycznej, lecz odnoszącej się również do samego autora. Badacze akcentują, że w oglądanych przez nich zapisach współistnieją wiadomości odnoszące się nie tylko do kilku rodzajów spraw, ale też kilku ich wymiarów: rachunkowości, kiedy rejestrowane są wydatki i dochody; pamięci, która rejestruje najważniejsze wydarzenia z życia rodzinnego (urodziny/małżeństwo/droga kariery/śmierć); na koniec — wymiar najbardziej osobisty, intymny, który najwyraźniej uwidacznia się właśnie podczas redagowania tekstu, odsłaniając — świadomie lub nieświadomie — centrum prywatnych spraw autora¹⁰.

Biorąc pod uwagę wyżej omówione okoliczności dotyczące powstania i treści *Diariusza*, w niniejszym artykule przedmiotem rozważań będzie kilka zagadnień 1) czy można twierdzić, że brak/nierejestrowanie emocji w dokumencie jest ważnym dowodem na to, że autor pozostawił nam dokument dotyczący życia publicznego i nie można doszukiwać się w nim odbicia życia prywatnego? 2) czy wybrany przez Sapięhę dyskretny, powściągliwy, pozbawiony emocji styl *Diariusza* wyróżnia się wśród innych tego typu zapisów? 3) co autor — może nawet nieświadomie — zaliczał do sfery prywatnej, co zaś do publicznej? co chciał przekazać spadkobiercom, co zaś zachować w tajemnicy? 4) czy nakreślony

⁸ *Notata...*, l. 561.

⁹ Wiadomo, że tak było w 1727 roku, kiedy Sapięha wskazywał pisane przez sekretarza Dolmana brudnopisy, które nazywał „notata”; zob. *Notata...*, l. 561.

¹⁰ F.-J. Ruggiu, M. Figeac, L. Sfiligoi, H. Soualhine, *Un objet usuel? Marques, signes, signatures sur les manuscrits d'écrits du for privé dans le sud-ouest de la France à l'époque modern*, [w:] *Les écrits du for privé...*, s. 135

przez Antoniego Kazimierza (auto)portret odpowiada portretowi tzw. „sarmaty oświeconego”, rozumianego jako dobry gospodarz, wzorowy chrześcijanin, prawy obywatel, człowiek, który łączy w sobie cechy „dawnego” z wymogami nowoczesności¹¹?

Francuscy badacze, zajmujący się analizą dokumentów osobistych z XVI–XVIII wieku, zwracali już uwagę na powściągliwość wyrażania uczuć przez autorów: „w dzienniku nie znajdziemy ani uczuć, ani wrażeń, ani wzmianek o jakichkolwiek osobistych sprawach; cierpienia, troski i radość nie promieniają z jego stron. Kiedy autor już, zdawałoby się, gotów jest skreślić jakieś osobiste wyznanie, niebawem zostaje ono stłumione przez wstyd lub inne nieokreślone uczucie. Spojrzenie wewnątrz siebie nie jest charakterystyczne dla struktur i zwyczajów myślenia tego okresu”¹². I wszystko to dzieje się po odrzuceniu postawy stoickiej, kiedy dochodzi do „rehabilitacji” różnorodnych uczuć. W XVIII wieku moralność wsparta na empatii stała się uznaną normą. Sytuację dwudzielności i paradoksalności pokazuje przykład Montaigne’a: autor dzieła tworzącego konsekwentny model introspekcji, natychmiast ukrywał swoje „ja”, kiedy zaczynał pisać kronikę swojej rodziny¹³.

Także i Sapieha nie ujawniał swojego emocjonalnego stosunku do opisywanych wydarzeń. Jedyne wyraz jakiegokolwiek zainteresowania, zaciekawienia się tą lub inną sprawą nie stanowi świadectwa emocjonalnego stosunku do niej, lecz zasada się na manifestowaniu celowej i nieustępliwej działalności autora w określonym kierunku, szczegółowo rejestrowanej krok po kroku w *Diariuszu* — jak w epizodzie dotyczącym śmierci dziadka pasierba. W końcu maja 1730 roku umarł marszałek Bogusław Ogiński, były teść żony Sapiehy¹⁴. W związku z tym Antoni Kazimierz wyjechał z Wilna do Dorsuniszek: „wyiechałem do Strawiennik, stamtąd do Dorsuniszek mieliśmy iechac post obito[] ImPa Oginiskiego marszałka Kowienskigo ktory fuis cessit die []¹⁵, a tak nocowaliśmy w Iwiu miasteczku swoim”¹⁶. O swoim zamiarze wyjazdu doniósł on 3 czerwca Wolskiemu, dworzaninowi wdowy Ogińskiej¹⁷. Jednak „przysłał ImP Wolski marszałek Duchowny sługę JeymP Oginiskiey marszałkowej Kowienskiey z perswazyą abysmy nie iechali, deklaruiąc swoią bytność u nas, gdyz nam tam radzi nie będą, maią się na wszelkiej ostroznosci, gdyz slychac, ze te starostwo

¹¹ K. Stasiewicz, *Potępienie czy gloryfikacja? Ignacego Krasickiego stosunek do sarmatyzmu*, „Kominikaty Mazursko-Warmińskie”, 1996, nr 2, s. 310–311.

¹² M. Foisil, *Le sire de Gouberville*, Paris, 1986, s. 22.

¹³ M. Figeac, *Radości i smutki w piśmiennictwie prywatnym wieku oświecenia*, [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Radości i troski...*, s. 19.

¹⁴ Żona Antoniego Kazimierza Rachela Teresa Wychowska (1694–1739) była wdową po Karolu Ogińskim.

¹⁵ W oryginale pozostawiono pusty odstęp.

¹⁶ *Diariusz...*, I. 85.

¹⁷ Ibidem.

mamy zaiechać”¹⁸. Po otrzymaniu tej wiadomości Sapieha nie wyraził żadnego zdziwienia, z powodu, wydawałoby się, nieuzasadnionych oskarżeń. On po prostu nadal działał zgodnie z wyznaczonym celem: wysłał sędziego trockiego Dawajnę, żeby ten wyjaśnił Ogińskiej, że „w dobry sposób iedziemy, nie tak iako fama volat y owszem chcemy się dzielic żalem zadosc oraz uczynic powinności chrzescianskiewy chcąc nawiedzic ciało S. P. ImPa Oginskiego mar[] Kowienskiego”¹⁹. Niestety, ten gest chrześcijański nie spotkał się z pozytywnym przyjęciem, gdyż Dawajna po powrocie donosił, że bez względu na to, iż „wyexplikował szczyro naszą prawdziwo intencyą, nie tak, iako nieprzyjazni tłumaczą, a poniewaz w bliskosci mieysca znyduiemy się oswiadczył ochotę naszą oddania obserwancyi na mieyscu, upewnił, iż z wielką ochotą przyięła ten komplement Im Pani Marszałkowa, iednak excuzowała się iż przyięc nas nie moze dla nieutulnego żalu swego y słabosci zdrowia, deklaruiąc iż uprosi ImPa Wolskiego, aby ziechał do Strawienik z wziemnym komplementem z reprezentacyą oraz wszelkiewy uczynności y z niektórymi dokumentami”²⁰. Ostatecznie 5 czerwca przybyły do Strawiennik Wolski „uczynił zwykły komplement od Im Pani Mar[szałkowej] Kowien[skiewy] z excuzo, ze nie moze miec tego honoru, aby mogła się widziec z nami dla niesposobności zdrowia y nieutulonego żalu, deklaruiąc wszelką usługę swoią dzieciom zony moiey a wnukom SP ImP marszałka byleby się rozpatrzyć mogła. Posyła oraz testament SP Pana Mar[szałka], wszystek ręką własną pisany y registr ruchomości. Ktory testament gdysmy przeczytali y zważyli barzo mało in emolumentum dzieci zony moiey znaleźliśmy, poniewasz nie tylko na dobrach dziedzicznych, ale tez y na starostwie Dorsunskim zapisami osobliwemi nie tylko testamentem obwarował dożywocie Jeym Pani marszałkowej y summy pownaszał [sic] na dobra dziedziczne, niby od samey pozyczone y ruchomosc sine exceptione. Zpenetrowalismy iednak, iż na konkluzy testamentu skrobanina iest y boday wiersz inno ręką niedopisano. Przeczytawszy nic iednak nie mówili, ienosmy upraszali abyśmy się z JeyMsc samo mogli widziec w Dorsuniskach, upewnianiąc ze nad kilka godzin bawic nie będziemy wszelką deklaruiąc po sobie modestyą y dyskrecyą”²¹. W końcu udało się Sapiesze uzyskać zgodę Ogińskiej na ich spotkanie, które miało miejsce 6 czerwca późnym wieczorem, jednak w tym dniu doszło tylko do złożenia wyrazów współczucia, o innych sprawach mowy nie było²². I dopiero 7 czerwca Sapieha już bez ogródek zwrócił się do Ogińskiej, żądając dla wnuków należnej części: „Nazaiutrz namienilismy Jeimsci P. Marszałkowej Kowienskiej interes dzieci zony moiey, osobliwie ImPa Oginskiego starosty Dorsunskiego syna, ktoremu nieboszczyk

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem, I. 86.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem, I. 86–87.

²² Ibidem, I. 87.

ImP marszałek deklarował się zawsze świadczyć. Iakosz y prawo naturalne chce mieć nie inaczey, iz go oddalic nie podobno reprezentowalismy, iz ze szkoł nie bawiąc wynidzie”²³. Nie mniej interesujące jest również to, że kiedy nie udało się pozytywnie rozwiązać tego konfliktu i po odrzuceniu przez Ogińską wszystkich proponowanych przez niego wariantów kompromisu, Sapieha, chociaż nie przyjął propozycji doczekania się pogrzebu i pozostania na noc, w *Diariuszu* nie wyraził najmniejszego rozdrażnienia: „jechalismy nazad do Strawiennik, nie mogąc sciągnąć w Leonskiey karczynie zanocowalismy dla festu Bozego ciała chcąc w Żyźmorach odprawic”²⁴ — skończył wpis dokonany w tym dniu. W powyższym epizodzie przedstawiającym konfliktową sytuację szczególnie wyraziście ukazuje się osobowość Sapiehy: ma reputację osoby, która może sięgnąć po majątek dopiero co zmarłego właściciela, jest człowiekiem nieustępliwym, potrafiącym wywierać subtelną, lecz zarazem silną presję, do ostatniej chwili nieujawniającym swoich zamiarów, pragmatyczne interesy maskujący woalem obowiązków chrześcijańskich.

Zdaniem badaczy, w porównaniu z kroniką rodu/rodziny, dziennik albo wspomnienia odznaczają się bardziej staranną redakcją i jednolitością tekstu. Bez względu na to, w opinii francuskiego badacza dokumentów osobistych F.-J. Ruggiu, mogą one różnić się od zapisów kronikarskich jedynie prostotą języka i niewielką liczbą informacji ujawniających czytelnikowi osobowość autora. Większość autorów, pisząc o jakichś wydarzeniach, nie czuje potrzeby ich komentowania, utrzymuje dystans emocjonalny i ogranicza się w zasadzie do ich ciągłego i bezstronnego rejestrowania²⁵. Identyczną sytuację zauważyć można również w omawianym tu *Diariuszu*. Radość, współczucie, smutek czy cierpienie jakby nie istnieją w notatkach Sapiehy, uczucia te pojawiają się w nich niejako wbrew intencjom autora, wdzierając się do wypowiedzi „ukradkiem” dzięki osłabieniu jego uwagi. Wydaje się, że Sapieha przez cały czas czuwał nad tym, aby w tekście nie znalazła się jakakolwiek osobista czy „wstydliva” uwaga. W żaden sposób autor nie dopuszczał do *Diariusza* intymności, ograniczając się do opisywania zewnętrznych faktów swojego życia. Czyżby najbardziej osobistą informacją była ta o wilgotnych ręcznikach, za pomocą których żona starała się złagodzić jego dolegliwości. Niemniej jednak, kiedy była mowa o najbliższych osobach, żonie i ojcu (jak wiadomo, dzieci się nie doczekał) Antoni Kazimierz najszerzej uchylał zasłonę prywatności.

Ciekawy materiał dotyczy jego stosunków z ojcem. W rzeczywistości relacje te były złożone, nierzadko napięte. Jerzy Stanisław, znany z gwałtowności

²³ Ibidem, I. 88.

²⁴ Ibidem.

²⁵ J.-F. Ruggiu, „*O Fortunatos nimium, sua si bona norint, agricolas!*” ou le journal d'un gentilhomme compagnard au début du XVIII^e siècle, [w:] *Mélanges offerts à Yves Durand*, Paris, 2000, s. 479.

i impulsywnych decyzji, u schyłku swego życia był nie tylko zupełnym bankrutem — zerwali z nim kontakty wszyscy krewni, próbowano go nawet ubezwłasnowolnić²⁶. Antoni Kazimierz był jedynym jego synem (miał jeszcze córki z innych związków²⁷), który z ojcem długo się sądził o majątek, a w końcu zrzekł się dziedziczenia i urzędowo zarejestrował odmowę spłaty długów ojca²⁸. W *Diariuszu* napięcie to maskowane jest prawie idealnie, ojciec często nazywany jest „dobrodziejem”, tylko w niewielu miejscach można między wierszami wy-czytać poczucie doznanej przez syna krzywdy: „z tą resolutią ImPan Dowoyna repossui, iz ia się nie nabiią Lubczu, na słowo Imsci dobr[odzieja] zaciągnęłam kapitał y prowizją roczną zapłacic trzeba omnino będzie, ale to nie pierwsza dla mnie szkoda z Imsci dobr[odzieja]”²⁹. Dopiero po bliższym zapoznaniu się z tekstem można zauważyć, jak ten zazwyczaj taktowny autor subtelnie ukazywał ciężki i gwałtowny charakter ojca oraz istniejące konflikty: „przyjechał do mnie ImX Zienkowicz nominat Wilenski z ImX Białozor[em] kanonikiem, mało co bawiąc y Imsc Dbr[odzi]ey przyjechał, znalazł u mnie ImPa Krasunskiego czesnika ziem[i] Bielskiey, na ktorego napadł nie dyskretnemi słowy za punkta, ktore pisał uproszonym będąc”³⁰. Dopiero kiedy się pozna osobliwości języka autora, można dostrzec, że takie niecharakterystyczne dla powściągliwego stylu pisania Sapiehy epitety jak „niedyskretnemi słowy” albo „wiele choleryzował”³¹ odzwierciedlają złożoność sytuacji. Jednakże Antoni Kazimierz jakby ucieka od tych komplikacji, np. donieść ojcu o „słabym zdrowiu swoim nie mogłem”³². Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że syn zawsze miał powściągliwy i pełen swoistego szacunku stosunek do ojca — takiego bowiem wymagały ówczesne normy.

Żona w *Diariuszu* ukazana została jako wierna pomocnica swojego męża: ona pisała dyktowane przezeń listy („pisała zona moja do Xdza Superiora wspomienionego Scholar Piar rezydencyi Wilenskiey na moim mieyscu gdyz chory byłem; poslalismy mu przez pocztę pięcz czerwonych”³³), jeździła z poleceniami do Wilna („obligowałem żone moją będąc sam chorym, aby iechała do Wilna dla wyrozumienia wszytkiego interessu y wykierowania, aby iey Pani staroscina Nowodworska przyiela summę od nas [...] dla czego zona moja dniem y noco do Wilna biegła. Ktorey dałem dwa blankieta do zapisania na tenze interess folwarku zascianka y kartki do pieczętarzow”³⁴), a kiedy gospodarz źle się poczuł,

²⁶ *PSB*, Warszawa–Kraków, 1994, t. 35/1, z. 144, s. 20.

²⁷ *Ibidem*, s. 21.

²⁸ *Ibidem*, s. 20.

²⁹ *Diariusz...*, I, 92.

³⁰ *Ibidem*, I, 93.

³¹ *Ibidem*, I, 92.

³² *Ibidem*, I, 108.

³³ *Ibidem*, I, 3.

³⁴ *Ibidem*, I, 42.

przyjmowała nieoczekiwanie przybyłych gości („prosiłem, aby zona moja rada była na moim meyscu; jedli kolacje y do 12 w noc się bawili”³⁵) i nawet powierzał żonie wielkie sumy pieniężne, przygotowując się do sejmu („Jechała zona moja do mniszek karmelitanek bossych y tam deponowała summę pro securitate wziętą od ImPana Orzeszki y ImPana Bułharyna, wyiąwszy z teyże samey summy na expensa seymowe czerwonych złotych sto y tynfami tynff tysiąc dwiescie”³⁶). Jednak autor nie napomknął ani słowem o wdzięczności za jej pomoc, kiedy pisał o opiece nad nim w czasie choroby („szmarowała mnie zona y scierała serwetami ciepłymi”³⁷), a opowiadając o prezentach³⁸, które otrzymywał przy różnych okazjach od sąsiadów lub przyjaciół, nie wspominał o tym, czy sam coś kiedyś żonie podarował, czy też coś od niej dostał w prezencie. Te skąpe wzmianki pozwalają odtworzyć charakterystyczny dla owych czasów model małżeństwa, w którym dominującą pozycję zajmował mąż, chociaż rola kobiety w rodzinie też była znaczna. Jednakże o łączących małżonków więziach emocjonalnych z kart *Diariusza* nie można się niczego dowiedzieć, zgodnie z przekonaniem, że szanującemu się mężczyźnie nie wypada opowiadać o swoich uczuciach.

Mimo wszystko nawet i w tych notatkach świadczących o swoistej stoickiej postawie, są opisy sytuacji, kiedy u Antoniego Kazimierza zwyciężały emocje. Najczęściej były to narodziny i śmierć. Sapieha ze śmiercią najbliższych członków rodziny zetknął się niejednokrotnie: w 1713 roku zmarła jego o kilka lat starsza siostra Teresa Krystyna, żona Krzysztofa Paca (można przypuszczać, że brat i siostra byli sobie bliscy, ponieważ później Sapieha opiekował się osieroconym siostrzeńcem), 1720 rok naznaczony był śmiercią dziadka i matki, na przełomie 1724/1725 roku zmarła inna siostra Benedykta, żona Jerzego Tyszkiewicza, w 1728 roku w klasztorze bernardynów w Słonimiu zgasła siostra Aleksandra, jeszcze dwie siostrzyczki, Anna i Teresa, zmarły w dzieciństwie³⁹. Ojciec Antoniego Kazimierza przed śmiercią chorował i najbliżsi wiedzieli, że jego koniec jest nieuchronny. O tym Sapieha 11 października 1732 roku napisał wyczerpująco i bezstronnie: „był u mnie doktor krolewski y Xzny kanclerzyney. Informowałem się de statu choroby oycy mego. Decydowali, ze zadną miarą nie wynidzie, owszem w tych dniach umrze, poniewaz in ultimo gradu zostaje suchoty y wewnątrz zepsowany, upweniając, ze przy exanterowaniu się pokaze nieomylnie wszystko”⁴⁰.

³⁵ Ibidem, l. 91.

³⁶ Ibidem, l. 135.

³⁷ Ibidem, l. 114.

³⁸ Ibidem, l. 2: „przyjechał Jmsc Xdz Torkwart Franciszek od S. Antoniego [...] superior rezydencji Wilenskiej fundacyi moiej scholarum piarum z powinszowaniem Nowego Roku, a ze był w Częstochowie, przywoził mi metalik srebrno pozłocisty pod herbem moim z iedney strony, z drugiey Niepokalanego Poczęcia Nayswiętszey Panny”.

³⁹ *PSB*, t. 35/1, z. 144, s. 21.

⁴⁰ *Diariusz...*, l. 337.

Niemniej jednak już po paru dniach, opisując śmierć ojca, nie potrafił ukryć prawdziwych uczuć: „qwadrans do jedynastey fatis cessit cuius anima sit in benedictione divine z zalem moim wielkim y nieutulnym, iako tez y wszystkich cudzych generaliter gdyz był od wszystkich estymowany y kochany. Macocha moia nie chciała ni o czym wiedzieć. Zona moia wszystkimi dysponowała y koło ciała oyca mego miała staranie cokolwiek należało”⁴¹. Jak można zauważyć, Sapieha pozwalał sobie na wyrażenie bólu po stracie. Poza tym, wzmianka o głębokiej rozpaczycy macochy odzwierciedla w pewnym stopniu także stan samego autora, a zarazem chroni go od nadmiernego okazywania uczuć w obecności sekretarza.

W tym kontekście lepiej można dostrzec radość z narodzin nowego członka rodziny: „Przybył rano ImPan Suryn starszy sługa ImPana Generała Altilleryi [Kazimierza Leona Sapiehy — J.S.] z pomyślną nowiną, iż dał Pan Bog wczorayszego dnia wpół dwunastey z pułnocy Xżney Generałowey altilleryi WXLtt zenie jego syna, do ktorego zaraz posłaliśmy z powinszowaniem”⁴².

Podobnie przedstawiała się sytuacja, kiedy autor pisał o swoim zdrowiu, które w tamtych czasach stanowiło istotny element codziennego życia — i Sapieha pod tym względem nie był wyjątkiem. Dość systematycznie i szczegółowo podawał on więc informacje o swoim samopoczuciu. Wiadomo, że nigdy nie cieszył się dobrym zdrowiem (na przykład, w 1730 roku znaleźć można około dwudziestu wzmianek o jego dolegliwościach), natomiast choroby swoje określał najczęściej jako: „zwykły paroxysm”; „chora ręka”; „zachorowałem ciężko na garło z wielką inflamacją”; „zapadł na zdrowiu”; „ból mi wpadł w kulsze lewą”⁴³). Starosta merecki poważnie rozchorował się zwłaszcza około 1731 roku. Na podstawie informacji zawartych w *Diariuszu* można sądzić, że Sapieha mógł być

⁴¹ Ibidem, l. 338. W celu porównania można przytoczyć dwa zapisy o śmierci ojca pochodzące z Francji. Pierwszy pochodzi z okresu między rokiem 1663 a 1708: „Mój ojciec umarł w Marmande, w sobotę 20 stycznia 1663 r. o godzinie 7 rano w dniu św. Fabiana i Sebastiana. Nazajutrz przywieźliśmy jego ciało do Carmes, gdzie moja matka poleciła codziennie odprawiać po jednej mszy i przeznaczyła na ten cel 100 franków” (Mon père est mort n Marmande le M janvier 1663 à 7 heures d’un samedi matin, jour de saint Fabien et saint Sébastien. Le lendemain, son corps a esté porté aux Carmes où ma mère a fait dire tous les jours une messe expresse pour raison de quoi elle leur a donné 100 livres.); drugi pisany między 1741–1774: „Wielkie nieszczęście spotkało mnie 19 listopada 1741 r., ponieważ straciłem mojego najukochańszego ojca, którego utratę głęboko odczuwam do dzisiejszego dnia i naprawdę nie wiem, jak wszystko to potrafilibyśmy przeżyć, gdyby nie nasza matka, taka współczująca swoim dzieciom i zasługująca na nasz ogromny szacunek” (en l’année 1741 le 19 novembre que j’eus le malheur de perdre mon très cher père; j’en ay senty toute la perte depuis, et elle au-roit été bien plus grande si nous n’eussions pas eu une mère aussi tendre pour ses chers enfants, et aussi respectable qu’elle t’est); cyt. wg: *Livre de raison de la famille Fontainemarie 1640–1774*, oprac. Ph. Tamizey de Larroque, Agen, 1889, s. 14, 82.

⁴² *Diariusz...*, l. 121 (1730 09 12); por.: „nawiedziałem pierwszy raz po połogu Xżnę Jenerałową, która prezentowała mi swego syna nowonarodzonego, powinszowawszy lepszego zdrowia odiechalismy dawszy babie i mamce po czerwonomu złotemu”; ibidem, l. 125 (1730 09 17).

⁴³ Ibidem, l. 3, 48, 72, 105, 114 etc.

hipochondrykiem, gdyż zbytnio się niepokoił o stan swojego zdrowia i całkiem poważnie sądził, że pewne choroby mogą się nasilać w zależności od pory roku i układu planet. Oto 23 września 1730 roku pisał: „nie wyezdzałem nigdzie na miasto ex quo ze było aequinoctiu[m] na mnie niebezpieczne dla wielkich moich defectow, ktore pod tę porę zwykły mnie molestować”⁴⁴. Nie mało pieniędzy przeznaczał na zakup różnych leków („dałem Michalskiemu na medikamenta funtow dwadziescie do Wilna, jemu zas samemu na drogę talar bity ktury mie deklarował wyleczyc nalezycie z defektow moich, obowiazuiąc się sumieniem, honorem y życiem”⁴⁵), zbierał informacje o możliwych sposobach leczenia („Odebrałem list od pana Woe[wo]dy Podlaskiego stryia mego ktury radzi abym porzuciwszy wszystkie interessa iechał na kuracyą do Warszawy salwuiąc zdrowie [...] Pisze to z partykularney ostymacyi do mnie gdyz chciałyby iako naydłużey z doskonałego zdrowia cieszyć się”⁴⁶), wręcz skrupulatnie rejestrował niedomagania innych osób, o których była mowa w otrzymywanych listach („ImPan marszałek WXLtto informował się o zdrowiu moim, y że sam in summo periculo był ponieważ miał speciem apoplexij”⁴⁷; w innym miejscu: „odebrałem list od xcia Imsci Lubomierskiego [...] z Krakowa z wielką sinceryzacyą przyiazni y afektu, donosi oraz o niesposobnoscii zdrowia swego”⁴⁸; lub „ciężko zapadł na zdrowiu o jedenastey spólnocy ImPan Marsz[ałek] Litt[ewski] stryi moy”⁴⁹). Przy każdej nadarzającej się okazji Antoni Kazimierz starał się pozyskiwać wiedzę o stanie swojego zdrowia: „przyiechał pan Dluski doktor medycyny z Wilna ktory takoz spieszył do Grodna dla approbaty swoiey pensyi, którą bierał od SP ImPana Pocięcia hetmana WoXaLitt [...], prosiłem onego aby się tu zabawił a kolaskę swoią przodem posłał do Rotnicy, deklaruiąc mu swoy poiazd, na co zezwolił i na obiad został. Radziłem się go w swoich defektach, po doskonałym narratiwie radził, abym żadnych już odtąd medikamentow nie zażywał, nie alteruiąc daley natury, ponieważ nie jest to prawdziwa podagra. Samo się to wystać może bylebym ordinate żył, nie upiiał się, potraw niestrawnych nie iadał, o dziewiętey zawsze się kładł w wieczor, a naydaley dziesiątey, a tak przez ten sposob cirkulacya się krwi naprawi i bol porzuci, deklarował nazad powracaiąc z Grodna iterum ustąpić, i tak zaraz po obiedzie odiechał”⁵⁰.

Chociaż zdrowie, jak wiadomo, należy do najbardziej osobistych spraw człowieka, jednak bliższe poznanie autora *Diariusza* pozwala dostrzec, że wszystkie informacje na ten temat podawane były celowo, należy więc poznać motywy

⁴⁴ Ibidem, l. 129.

⁴⁵ Ibidem, l. 20.

⁴⁶ Ibidem, l. 72.

⁴⁷ Ibidem, l. 32.

⁴⁸ Ibidem, l. 17.

⁴⁹ Ibidem, l. 133.

⁵⁰ Ibidem, l. 29–30.

takiego postępowania. W notatkach dane dotyczące zdrowia nierzadko powiązane są relacją o publicznych interesach Sapiehy. W większości wpisów o złym samopoczuciu między wierszami można dostrzec: staram się, lecz moje słabe zdrowie nie pozwala mi więcej zdziałać. Wpisy wskazują, że ten przebiegły człowiek z powodzeniem zasłaniał się stale złym samopoczuciem, żeby nie uczestniczyć w niewygodnych dlań sprawach („Odpisałem przez tegoż Eliasza żyda do ImPana matszalka WXLtt, iż chętniebym rad przybył do Wilna na rozkaz Imci dobro[dzieja], ale że debilitas zdrowia nie pozwala, nie mogę mieć tego honoru y szczęścia, a ponieważ in materia dobr Neyburskich życzy Imc dobrodziey conferre ze mną, wolno expressyą listowną uczynić tego interessu”⁵¹; albo: „Doszedł mi list od ImPana Marszałka Litewskiego stryia mego przez umyslnego, który powtórnie prosi, abym ziechał do Wilna iak nayprędzey dla zniesienia się w interesach Neyburskich. [...] odpisałem, iż żadną miarą nie mogę mieć tego honoru, gdyż iestem chory”⁵²). Natomiast nie zwracał uwagi na choroby, kiedy angażował się w interesującą go działalność, obiecującą niezłe perspektywy. Oto wymowny epizod o wprost zadziwiającej aktywności chorego Sapiehy w dążeniu do uzyskania mandatu posła na sejm. Nawet nie mogąc pisać („Pisała zona moja do ImP Podskarbiego Nadwornego Li[tewskiego] gdyz sam nie mogłem bo mi ręka spuchła”⁵³), wyjechał („lubo chory jestem, jednak jade do Trok, chcąc zostac posłem na Seym nie opuszczając interesow familij i publicznyj. Jezeli bym się nie poprawiło na zdrowiu tedy będe musiał iechać do Wilna dla lepszey wzgody doktorow i apteki”)⁵⁴ i zademonstrował godną pozazdroszczenia siłę ducha: „o 11 s połnocy przyiechała żona moja z Wilna, która do dworku Pa[na] Grabowskiego mieszczanina nie chciała budzić, bom był chory, a tymczasem przybiegl i pan Hercyk, który biegnąc do Trok spotkał wozy wracające się nazad i umyslnego z listem od ImPana Dowoyny sędziego, który [...] oddał expedycją żenie moiey, która przeczytawszy przysłała do mnie, donosząc, iż nie ma po co jechać do Trok, [...] [pan Hercyk — J.S.] radził, abym iak nayprędzey pospieszał do Wilna, alem tego dnia barzo ciężko zachorował, nie mogłem pospieszyć, a tymczasem Seymiki rowno ze dniem odprawiły się. Iednak choć słaby, iechałem posławszy pana Bielskiego do ImX Strawinskiego daiąc znać, że pospieszę. Przybywszy do Wilna recte do stancyi ledwo mię wnieśli na gurę takem ciężko zachorował, rozni oddawali wizyty, tak Biskupi, iako i inni”⁵⁵).

Warto zwrócić uwagę również na to, że Sapieha — nawet wówczas, kiedy pisał o swym złym samopoczuciu — pozostawał taktowny, co go zdecydowanie wyróżnia na tle ówczesnych ludzi, którzy polecali swoje zdrowie Bogu. Jak

⁵¹ Ibidem, l. 22.

⁵² Ibidem, l. 34.

⁵³ Ibidem, l. 107.

⁵⁴ Ibidem, l. 107.

⁵⁵ Ibidem, l. 108.

zauważyła Agnieszka Jakuboszczak, „cierpienie uznawano wtedy jako doświadczenie zesłane od Pana, które należy z pokorą przyjąć. Stąd liczne zapewnienia o modlitwie za zdrowie rodziny i przyjaciół, które są nie tylko standardowymi formułkami obowiązującymi przy pisaniu listów, ale także wyrazem wiary w moc modlitwy”⁵⁶. Sapieha natomiast bezpośrednio zwracał się do Wszechmogącego tylko w wyjątkowych wypadkach. Jednym z nich jest inwokacja skierowana do Boga na początku roku, która jest swoistą magiczną formułą ochronną (np.: „Rozpoczyna się rok 1728. Tak mi dopomóż, Panie Boże, w zdrowiu szczęśliwie zakończyć dziennik”⁵⁷; rok 1732 rozpoczyna w taki sposób: „używaj szczęśliwie a na duszę moją pamiętaj. [...] Wielie razy otworzysz tę xięgę znow za duszę moją Pater & Ave z Additamentem Requiem &tc”⁵⁸). Badacze zauważyli, że podobne inwokacje skierowane do Boga były typowym elementem zapisów (jedną z najpopularniejszych była fraza *Ad maiorem Dei gloriam* zamieszczana na tytułowej stronie — użyta również kilka razy przez Sapiechę⁵⁹), miały chronić autorów przed nieszczęściami, księgę zaś — przed kradzieżą⁶⁰.

W gruncie rzeczy na podstawie *Diariusza* właściwie nie można określić stosunku Antoniego Kazimierza do religii. Chociaż Sapieha nie unikał pisania o bezpośrednich kontaktach z duchownymi, z którymi wymieniał się prezentami, uczestniczył w odpustach, odbywał niedługie podróże do cudownych obrazów („popasywałem w Leypunskiej karczmie na noc, zas jechałem do Trok dla nabożenstwa pierwszy dzień Zielonych Świątek. Spowiadałem się i komunikowałem u IchXX Dominikanow, potym byłem i fary słuchalismy Mszy Świętej przed ołtarzem Nayswiętszey Matki Cudzonym”⁶¹). Trudno na podstawie takiej lakonicznej informacji ustalić, czy było to podyktowane wewnętrzną potrzebą, czy też była to próba zachowania wizerunku dominującego magnata jako opiekuna i fundatora Kościoła? W *Diariuszu* Sapiecha ani słowem nie wspominał o osobistym stosunku do sfery sacrum, a większość „zarejestrowanych” spotkań z duchownymi miała raczej charakter rzeczowy. Oto podejmując decyzję o wyborze proboszcza do kościoła w Mereczu, rozważał Sapieha całkiem racjonalnie: „postarac się virum rectis et pacifit[is] et exemplarem, zeby się nie kłocił, niepotrzebnie z dworem et cum Societate”⁶². Odnosi się wrażenie, że Sapieha bardziej cenił duchownych za ich umiejętności porządkowania spraw ziemskich, nie zaś duchowych. Wśród jego korespondentów wymieniony był zakonnik Theolog,

⁵⁶ A. Jakuboszczak, *Problem zdrowia i higieny w pismach Barbary Sanguszkowej*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski...*, s. 297.

⁵⁷ Notata..., l.

⁵⁸ *Diariusz...*, l. 278.

⁵⁹ *Ibidem*, l. 181.

⁶⁰ S. Roszak, *op. cit.*, s. 119.

⁶¹ *Diariusz...*, l. 83.

⁶² *Ibidem*, l. 108.

którego umiejętności chwalił w rozmowie z prowincjałem dominikanów i pisał o tym w *Diariuszu*: „Dziękowałem mu oraz za JmX Theologa prosząc, aby mi go nie odbierał, z którego przyiazni i usługi kontent jestem; reposuit, iż się cieszy z tego ze [...] Zakonu jego upodobałem, deklarując mutacij zadney nie czynic”⁶³. Czy w taki sposób przekazał spadkobiercom informację o sprawdzonej i godnej polecenia osobie?

Z informacji zawartych w *Diariuszu* wynika, że w sprawach związanych z administrowaniem majątkiem Sapiieha był bardzo uważny, nawet drobiazgowy. Opisał on nie tylko zawarte umowy, lecz i takie fakty, które — wydawałoby się — nie miały „wartości zachowawczej” dla spadkobierców, jednak ukazały postawę autora: oto wielkodusznie pokrywa on długi chłopów zbiegłych z Liszkiawy do jego dóbr, jednak staje się bezwzględny, kiedy zwracają się do niego chłopci, prosząc o złagodzenie ich brzemienia obowiązków: „oddali chłopci supplike, chcąc bydz wolnemi od robocizny nie chcąc na dwa dni pełnić, a nie więcej i to co trzeci tydzień. [...] prosili aby inaczey nie robili; widząc rzecz niepodobną, nie zezwoliłem na to, i owszem ich wypędziłem z expressią, iż inwentarza odstąpic nie mogę”⁶⁴ — pisał z pewną nutą zdenerwowania.

W *Diariuszu* stale obecne są kwestie związane z długami: dość często przeczytać można o dokuczliwych żądaniach zwrotu należności („Przyiechali Ichmsci PP Radziszewscy do mnie do Merecza przypominając się o exdncy na terminie swego długu i duzo się przykrzyli, ale ze na ten czas nie byłem przy pieniądzech zadną miarą oddawac nie mogłem”⁶⁵), o stałych zobowiązaniach to wobec jednych kredytorów, to innych („[komunikowałem] w interessie moim z Im Panem Stanisławem Białozorem, ktoremu sześć tysięcy zł[oty]ch kapitał oddac nie mogę exquo ze różnym kredytorom summy znaczne popłaciłem”⁶⁶), a wreszcie z wielkim zadowoleniem i ulgą przed wyjazdem z Merecza do Sejn do obrazu Przenajświętszej Maryi Panny: „Wypłaciłem wszystkim remiesnikom w Mereczu i zydom cokolwiek nabrano owo zgoła nic nie zostało, winien wyiechałem z żoną i całą familią szczęśliwie na noc do Oran”⁶⁷. Podobnie starał się spłacić chociaż niewielkie długi przed wyjazdem do Grodna na sejm: „wypłaciłem wszystkim generaliter rzemiesnikom w Wilnie, niczem do tey daty nie winien i jezeli była iaka kartka, chyba ze nie odyskano”⁶⁸.

Jak zauważył Jarosław Dumanowski, „sylwetkę, czy też konterfekt Sarmaty, można przedstawić przez pryzmat rzeczy, które daną osobę otaczały i były przez nią używane. Mamy w tym wypadku do czynienia z charakterystyką pośrednią

⁶³ Ibidem, l. 129.

⁶⁴ Ibidem, l. 80.

⁶⁵ Ibidem, l. 10.

⁶⁶ Ibidem, l. 19.

⁶⁷ Ibidem, l. 83.

⁶⁸ Ibidem, l. 134.

i w pewnym sensie niewerbalną, w której nośnikami znaczeń są przedmioty⁶⁹. Zatem pisząc/opowiadając o innych sferach życia, Antoni Kazimierz był bardzo dyskretny. Jednakże kiedy się czyta o jego stałych trudnościach finansowych, wyraźnie można dostrzec fakt, że cały czas tonący w długach magnat nie rezygnował z przepychu w życiu codziennym, a także z rozkoszy stołu. Zamawiał on tkaniny i meble („dwanastcie stołkow tamze zrobionych angielską manierą⁷⁰”), wyborną żywność („ostrzygi świeże, parmazyn, muszlę i inne necessaria dla wygody moiej stołowej z Rygi mają przywieść⁷¹”; wspominał o tym, że od pewnego kupca z Wilna otrzymał nie tylko rachunek, lecz i „krobki dwie z wermiszeli sześć baryłek ostryg sołonych baryłka mała serdeli, syr olenderski⁷²”), miał kucharza Francuza⁷³, cieszył się z podarowanych psów⁷⁴. Do wyjątkowych rozkoszy, na jakie mogli sobie pozwolić jedynie magnaci, należałoby zaliczyć też zamówienia złożone malarzowi Milerowi na wykonanie portretu własnego i żony⁷⁵. Tak więc, chociaż większość zapisów w *Diariuszu* świadczy o umiarkowanym sposobie życia Sapiehy na prowincji, jednak otaczające go przedmioty były dowodem przynależności tego człowieka do elit społecznych, ujawniały wyznawane wartości i zasady. Po wnikliwym zapoznaniu się z materiałem źródłowym można stwierdzić, że wiele jego fragmentów świadczy o konsekwentnym budowaniu przez Antoniego Kazimierza własnego wizerunku — magnata wyjeżdżającego za granicę, męża stanu — i o wysiłku, by utrzymać taki obraz siebie w oczach społeczeństwa. Na przykład, kiedy Sapieha przygotowywał się na sejm w Grodnie, zawnazsu rezerwował budynki do zamieszkania, troszczył się o odpowiednie ich przygotowanie na swój przyjazd, formował świtę, nawet zwalniał osoby, które mogły zaszkodzić sprawie, drobiazgowo — wręcz do guzików — troszczył się o ubranie dla służby („Przyniosł kapelusznik dla lokaiow 4 kapelusze, za każdy z nich ztargowano po talaru bitym, temuż rozkazałem robić 12 kapeluszw dla raytaryi, zgodziłem się za każdy po 3 złte. [...] Tegoż posłałem ImPanu Hercykowi guzikow mosiężnych 26 tuzinow większych po dwa szostaki tuzin, mniejszych także 26 po szostaku 1 tuzin. Innych drobiazgow dla ludzi nie kupiono, gdyz drozey nizeli tam w Słonimie albo w Rożany. [...] Tegoż pisałem list do basonisty Pa Wolskiego, aby miał pilne oko na dyszkanćistow obudwuch i należycie ich ulżył, ktoremu rozkazałem dać sukna na kontusz i kitayki na żupan, zeby się odział na Seym⁷⁶). Nie mniej uwagi poświęcał również swojemu

⁶⁹ J. Dumanowski, *Rzeczy i ludzie. Sylwetki sarmackich konsumentów*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Sarmacki konterfekt*, red. S. Achremczyk, Olsztyn, 2002, s. 31.

⁷⁰ *Diariusz...*, l. 54.

⁷¹ *Ibidem*, l. 69.

⁷² *Ibidem*, l. 132.

⁷³ *Ibidem*, l. 142: „zachorował ciężko Antoni Russo Francuz kucharz nasz”.

⁷⁴ *Ibidem*, l. 82.

⁷⁵ *Ibidem*, l. 25.

⁷⁶ *Ibidem*, l. 125.

ubiorowi — zamawiał przynajmniej dwa rodzaje tkanin, szył nowe ubrania: („jedynaście łokci gryzетки czarney pod suknią moią żałobną”⁷⁷; „puł czwarta łokcia białey gryzетки po puł szosta tynfa pod kamizelką; suknio [...] trawiastrą z galionikiem wąskim złotym”⁷⁸).

Sapieha stale znajdował się w otoczeniu ludzi — byli nieodłączną częścią jego codziennego życia: poddani wyjeżdżali z poleceniami, dostarczali korespondencję; zarządcy dóbr naradzali się w sprawach wynajmu, klienci świeccy i duchowni przekazywali wiadomości pochodzące z Wilna i z innych miejscowości, rzemieślnicy i kupcy wykonywali zamówienia, zlecenia związane z gospodarstwem nierzadko wykonywali Żydzi („wyprawilem żyda mereckiego dla wypytania się w Kalwaryi i tam daley in circumferentia wyszłych dziedzicznych chłopow z dobr moich w powiatach Anikskim i Wolkomyskim będących, a tam koło pomienioney Kalwaryi przebywaiących, ktoremu dałem talar bity na drogę”⁷⁹). Autor *Diariusza* nie tylko korzystał z usług tych ludzi, lecz brał odpowiedzialność za ich byt, pisząc: „nie na to Pan sług chowa, aby ich dał w krzywdę”⁸⁰ — to jeszcze jedna cenna maksyma dla spadkobierców, swoista deklaracja moralnego kodu magnata. I praktyczny przykład jej realizacji: „odpisałem do ImP kasztelana Nowogr[odzkiego] upewniając, iż Żydom Słuckim nic się nie stanie ani też Grodzkiemu, osobliwie Zelmanowi kupcowi Grodzkiemu, zakazałem pod surowę winę, aby onych nie kleli w szkole Zelwieskiej”⁸¹. Sapieha dość często wspominał o sumach wypłaconych różnym osobom za wykonane usługi, za zamówione tkaniny na ubrania dla służących, gotowe ubrania podarowane za świadczone usługi: „P. Bielskiemu pokoiowemu z tego rejestru dałem sukna na kontusz francuskiego i kitayki, na zupan cum omnibus registris, Osachoskiemu oboi sie oddałem, takż obiecano barwę i Wolskiemu Basicie, i kucharzowi nowo przyiętemu Bazylemu Baranowskiemu kontusz i zupan ktury przed tym był za rezydenta od Boiano w Mereczu rocznym, i Strzelcowi niemcowi barwe ze wszystkim”⁸². Albo inny przypadek: „dałem ImPa[] Dowoynie sędziemu Grodzkiemu Trockiemu honorarium z ll 20, sukna przy tym na kuntusz i atłasu na zupan ex que ze mię często opissuie i iezdzi w interesach moich”⁸³. Taka stała troska o klientów charakterystyczna dla magnatów miała dwie przyczyny — była zapłatą za wykonane prace i sposobem pozyskiwania przychylności; poza tym dobry wygląd sług czy pełnomocników wymownie świadczył też o dostojności patrona⁸⁴.

⁷⁷ Ibidem, l. 135.

⁷⁸ Ibidem, l. 133

⁷⁹ Ibidem, l. 20.

⁸⁰ Ibidem, l. 21.

⁸¹ Ibidem, l. 103.

⁸² Ibidem, l. 46.

⁸³ Ibidem, l. 103.

⁸⁴ Por.: Palkij H., *W podróży, w domu, w gospodarstwie — starania kanclerza Jana Szembeka o poziom życia codziennego*, [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Radości i troski...*, s. 48.

Oddzielnych badań wymagają stosunki Sapiehy z jego klientami, którym poświęcił niemało miejsca w *Diariuszu*: są to prośby kierowane do Sapiehy o otrzymanie odpowiedniej pomocy i listy, w których informował o aktualnościach dotyczących działalności sejmu lub nowinach na dworze magnata. Ludzie, którzy mogli skutecznie zarówno reprezentować Sapiechę, jak i administrować jego dobrami, a także stale przekazywać niezbędne informacje, byli przez niego samego konsekwentnie dobierani. Chociaż temat nie będzie poruszany w tym artykule, warto jednak zaznaczyć, że informacje zawarte w *Diariuszu* wyraźnie świadczą o tym, że system klientelny w omawianym okresie jeszcze nie stracił znaczenia. Oczywiście trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czy był on skuteczny, jednak w badanym źródle można znaleźć potwierdzenie sytuacji, o której wspominał Dariusz Rolnik: „z pewnością o utrzymaniu się systemu klientelnego w Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich zdecydował ciągle trwający układ, w którym — upraszczając schemat — szlachta poszukiwała opiekuna, który zagwarantuje podstawy bytu bądź doprowadzi do wywyższenia, potrzebując jednocześnie ludzi do administrowania swymi dobrami, obsługi dworu oraz prowadzenia działalności publicznej”⁸⁵.

Wpisy w dzienniku wskazują, że Sapieha zapraszał na przyjęcia zarówno sobie równych urzędników, jak i ważniejszych pełnomocników — co jest świadectwem charakterystycznej sarmackiej gościnności („Przyjechał ImPan Eperysz Star[osta] Szyrwinski z Warszawy jadąc, ktury nam czynił różne relacye o publicznych interessach, zjadszy obiad continuował podrudze swoją do Wilna spiesząc do żony”⁸⁶; odjechał ImPan General Altillery i z samą ImCią ziadszy obiad do Wilna spiesząc do ImPana marszałka Litewskiego oycy chorego”⁸⁷). Nieraz jego goście musieli siłą uwolnić się z objęć gościnnego gospodarza: „odjechał JmX Piar Superior Wilenski, nie żegnając exquo zesmy go chcieli dłuzezy przytrzymac, ktory miał siła interesow przed sobą”⁸⁸ Jak stwierdził Dariusz Rolnik, „życie dworskie na dworach możliwych obfitowało w zabawy, ciągle przybywali nowi goście, co każdorazowo wiązało się z ich uroczystym przyjmowaniem, jakakolwiek bądź była przyczyna odwiedzin. Taka była codzienność wielu dworów, przede wszystkim kresowych, ale nie tylko, generalnie bawić się lubiano i to czyniono na dworach w całej Rzeczypospolitej”⁸⁹.

Uogólniając, należałoby stwierdzić, że autor precyzyjnie określił cel dziennika i starannie cenzurował podawane informacje. Chociaż w badanym materiale jest

⁸⁵ D. Rolnik, *Blaski i cienie życia klienta zamożnego rodu szlacheckiego w czasach stanisławowskich (1764–1795) w opiniach współczesnych*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski...*, s. 180.

⁸⁶ *Diariusz...*, l. 20.

⁸⁷ *Ibidem*, l. 35.

⁸⁸ *Ibidem*, l. 2.

⁸⁹ D. Rolnik, *Blaski i cienie życia klienta...*, s. 182.

dużo informacji odnoszących się do życia codziennego Sapiehy, jednak próby odzyskania ukrytej za tymi szczegółami osobowości autora, jego poglądów, zasad, logiki w podejmowaniu decyzji czy światopoglądu w szerokim znaczeniu tego słowa wiążą się z poważnymi trudnościami. Z myślą o przyszłych czytelnikach Sapieha świadomie rejestrował te wydarzenia, które miały/mogły stworzyć jego pozytywny wizerunek w oczach potomków. Dlatego *Diariusz* podaje nam pewne przykłady o charakterze ogólnym, utrwalone w tradycyjnym systemie wartości i świadczące o tym systemie, który był bliski również samu autorowi. Całą informację zawartą w *Diariuszu* należy zaliczyć do sfery *civilité*, jest to przestrzeń życiowa wspólnot, towarzyskości (*socialibité*), życia dworskiego, przejawów ustroju społecznego, którego normy miały wpływ na wszystkich członków zbiorowości, bez względu na ich położenie społeczne⁹⁰. Model zachowań jednostki w społeczeństwie, według *civilité*, powinien świadczyć o położeniu społecznym tej jednostki za pośrednictwem określonej formy, tj. powinna ona demonstrować cechy, dzięki którym otoczenie może „odczytać” jej przynależność stanową. Zgodnie z zasadami *civilité* należy hamować emocje, panować nad uczuciami, ukrywać stan duszy i serca. Góruje tutaj racjonalizm, wszystkie zachowania są dostosowane do ustalonych norm życiowych, którymi trzeba się kierować, aby osiągnąć cel. To stale kontrolowany styl bycia, skierowany na prezentowanie siebie, realizujący szczegółowo określone sposoby kreowania swojej tożsamości, ażeby jak najsprawniej uzyskać upragniony wizerunek⁹¹. I chociaż nie można twierdzić, że Antoni Kazimierz Sapieha pisał *Diariusz*, świadomie kierując się tymi zasadami, to typ podawanych przez niego informacji mimo wszystko pozwala zauważyć dążność autora do stworzenia wizerunku powściągliwego, racjonalnego, pracowitego *homini oeconomici*, troskliwego *patris familiae* i syna oddanego Kościołowi. W taki sposób ujawniało się „posłuszeństwo” Sapiehy w demonstrowaniu swojego położenia społecznego, przynależności/tożsamości społecznej przez określone formy zewnętrzne: stosunki z ludźmi i modele zachowania. Dlatego pomimo specyficznych informacji zawartych w *Diariuszu*, źródło to daje badaczom możliwość poznania autora, który wybierając tematy, sposób relacji tekstu i konkretne sformułowania, pozostawił — chociaż nie zawsze świadomie — pewne znaki: informację o akceptowanych wartościach, o interesach, uczuciach i światopoglądzie, przekonaniach i lękach. Na tej podstawie kształtuje się obraz osobistego, subiektywnie widzianego mikroświata, skoncentrowanego na sferze interesów i potrzeb. Wracając do pytań postawionych na początku artykułu, trzeba przyznać, że nie na wszystkie z nich można odpowiedzieć w pełni lub jednoznacznie. Uogólniając, należy zaznaczyć, że wybrany przez Antoniego

⁹⁰ *Historia życia prywatnego*, pod red. R. Chartiera, G. Duby, t. 3: *Od renesansu do oświecenia*, pod red. R. Chartiera, przeł. M. Zięba, K. Osińska-Boska, M. Cebo-Foniok, Wrocław, 1999, s. 174.

⁹¹ *Ibidem*, s. 175.

Kazimierza Sapiehę sposób opisywania rzeczywistości świadczy o jego świadomym zwracaniu się do przyszłych czytelników, toteż *Dziennik* możemy uważać za kronikę życia magnata. Jednak zapewne osobiste cechy Sapiehy decydowały o tym, że w prowadzonych notatkach rzadko znajdowały oddźwięk prywatność i emocje. Można tylko na podstawie hipotetycznych przesłanek wnosić, że (auto)portret „sarmaty oświeconego” nakreślony przez Sapiehę ukazał jedynie niektóre cechy jego osobowości. Podobnie intrygująco przedstawia się też inna kwestia: kto jest prawdziwym autorem *Dziennika* Sapiehy? Czy dyktowany i zapisywany przez inną osobę tekst można uznać za dokument osobisty? Możliwe, że przynajmniej w pewnym stopniu na kształt *Dziennika*, który dotrwał do naszych czasów, wpłynął sekretarz(e) Antoniego Kazimierza.

Kiedy staramy się dotrzeć do wiedzy o osobistym życiu ludzi ubiegłych stuleci, czyniąc nie tylko ich umysły, lecz i serca obiektem refleksyjnych badań historycznych, zawsze stykamy się z trudnościami spowodowanymi brakiem źródeł, z pozbawionym subiektywizmem sposobem pisania i in. Czy nie jest to jednakże wynikiem dążności autorów do pewnego obiektywizmu, za pomocą którego starają się ochronić siebie przed okiem przyszłych czytelników? Jednak — jak wynika z powyżej przytoczonych przykładów — nawet i takie zapisy są materiałem przydatnym do badań nad naturą ludzką, historyk zaś ostatecznie potrafi zrekonstruować osobowość z krwi i kości.

Antoni Kazimierz Sapieha, nie szczędząc czasu, opisał swoje życie publiczne. Choć jego świat wewnętrzny, motywy postępowania, uczucia i emocje, wartości i lęki pozostały w cieniu, jednak na badacza, który postanowi się włączyć w liczący kilkaset stron *Dziennik* starosty mereckiego, czeka nie tylko praca wymagająca wnikliwości i skrupulatności, lecz również radość z bezpośredniego odkrywania codzienności człowieka aktywnie żyjącego w XVIII wieku.

Przełożyła Barbara Dwilewicz